

Tomasz
SAMOJLIK

Adam
WAJRAK

DETEKTYW WRÓBEL I TAJEMNICZY PRZYBYSZE



DETEKTYW WRÓBEL i Tajemniczy Przybysze

[Kup książkę](#)

Tomasz
SAMOJLIK

Adam
WAJRAK

DETEKTYW WRÓBEL i Tajemniczy Przybysze



[Kup książkę](#)

WSTĘP

Nie ma co ukrywać, boimy się obcych. I nic w tym dziwnego. To wynik naszej ewolucji, która przez tysiące lat uczyła nas zaufania do najbliższego otoczenia i nieufności wobec nowinek i przybyszów. Bo przybysze albo obcy najczęściej wiązali się z zagrożeniem. Przez większość swojego istnienia, czyli grubo ponad 300 tysięcy lat, nasz gatunek, a wcześniej nasi krewni, żyli w takim świecie, w którym to się nawet sprawdzało.

Problem w tym, że te ewolucyjne lęki i doświadczenia niekoniecznie zdają egzamin w obecnych czasach. Świat, szczególnie nas, ludzi, w ciągu ostatnich kilkuset lat bardzo się zmienił, a nasze stare ewolucyjne strachy zostały z nami. Oto prosty przykład. Kiedy zamkniemy oczy i wyobrażymy sobie potwora, zwykle przybierze on postać zwierzęcą. Wynika to stąd, że w historii gatunku duże drapieżne zwierzęta stanowiły zagrożenie dla naszych przodków. Tymczasem dziś to marginalne zagrożenie w porównaniu na przykład z porażeniem prądem czy wypadkiem komunikacyjnym. Dlaczego nie wyobrażamy sobie potwornego samochodu albo wtyczki elektrycznej? Odpowiedź jest prosta: chociaż potrafią być prawdziwym zagrożeniem, to są z nami zbyt krótko, aby odcisnąć się na naszej gatunkowej pamięci.

W świecie, w którym żyjemy, mieszka blisko 8 miliardów ludzi. Spora część bardzo często i szybko się przemieszcza. „Obcych” – piszę to specjalnie w cudzysłowie – nieznanych nam ludzi, nierzadko z odległych krajów i kultur, spotykamy dosłownie wszędzie. Na szczęście nasza kultura, wiedza, wychowanie

oraz pewna ewolucyjna cecha, jaką jest ciekawość, pozwalają nam przezwyciężyć ewolucyjne strachy.

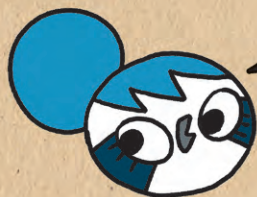
Ten komiks jest jeszcze o czym innym. Na bardzo zmienionej przez ludzi planecie przemieszczanie się dotyczy nie tylko nas samych, ale też całej masy innych gatunków: zwierząt, roślin, grzybów, a także bakterii i wirusów. Często stają się one pasażerami na gapę w naszych podróżach – ludzie przewożą je świadomie albo ocieplający się klimat zmusza je do poszukiwania lepszego miejsca do życia. Wszystkie te organizmy przemieszczają się na niespotykaną dotąd skalę, a skutki tych podróży są bardzo różne. I to chcemy wam w tej książce pokazać.



W rolach głównych występują:



Domikuś
(wróbel zwyczajny)



Modrinka
(modraszka
zwyczajna)



Pu Pu
(włochatka zwyczajna)



Bargiel
(kowalik)



Trida
(dzieciot trójpalczasty)



Dendrokopia
(dziecioty białogrzbiety)



Kapral
(dzieciot duży)



Szturnus
(szpak zwyczajny)



Striks



Mogitczyk
(sóweczka zwyczajna)



Martius
(dzieciot czarny)



Kramer
(aleksandretta
obrożna)



Meraster
(żółta)



Szarafa
(dzieciot białoszyi)



Wieszczka czczona
(modliszka zwyczajna)



Arabela
(czapla biała)

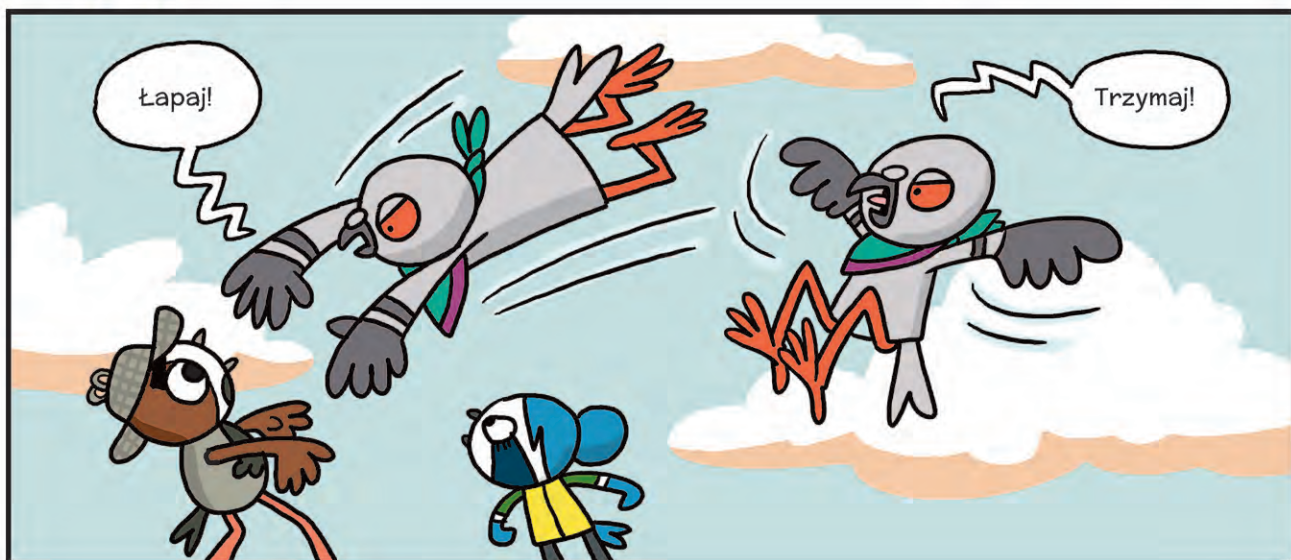
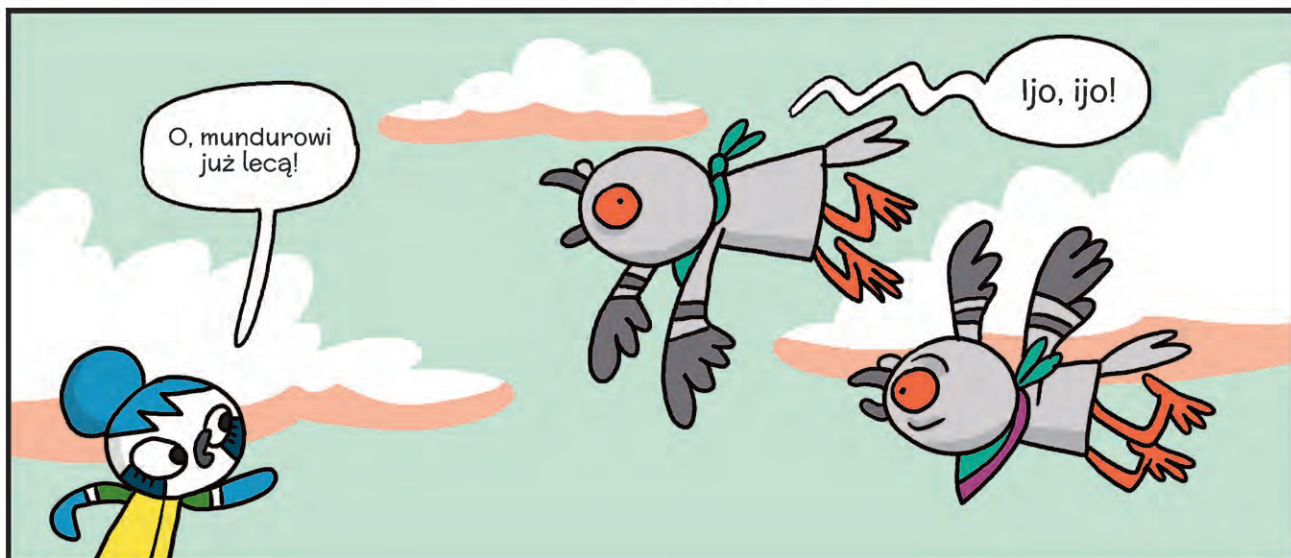
ROZDZIAŁ 1

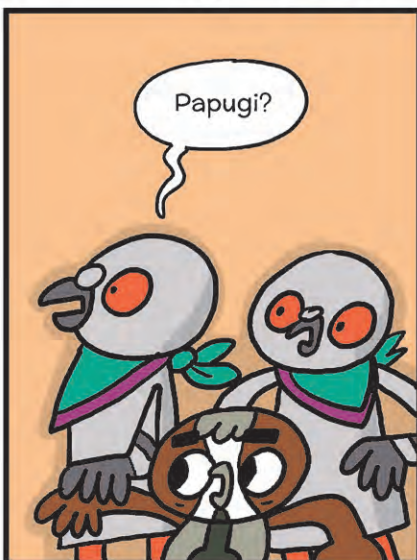
Wielka draka w papuziej dzielnicy













KRINDŹ

Ale
suchar!

Mam nadzieję,
że praca detektywa
idzie ci lepiej niż
żartowanie...

Jestem najlepszy!
Czy rozpoznał
pan agresorów?

Wiem tylko,
że to papugi.
Silne i bardzo
gadatliwe.

A do tego
potrafią naśladować
głosy,
cwaniaki.

Naśladowujące
głosy cwaniaki...
Chwila!

Znam jeszcze
większych cwaniaków!
Oni nam pomogą
ogarnąć
te papugi!

Domikuś,
poczekaj!

Musimy się
pośpieszyć.
Mieli się wynosić
z miasta!





Co to za historia z obcymi gatunkami inwazyjnymi?



Norka amerykańska jest zagrożeniem dla ptaków takich jak tyska oraz ssaków takich jak karczownik, średniej wielkości ziemnowodny gryzoń.

Jak czytaliście we wstępie, na naszej planecie nastąpił czas wielkiego podróżowania. Dzięki takim wynalazkom jak pociąg lub samochód setki kilometrów możemy przejechać w parę godzin. Za sprawą samolotów pokonujemy tysiące kilometrów w czasie mierzonym w godzinach, bez trudu przelatujemy nad oceanami, po których zresztą pływają tysiące statków. Góry, rzeki, morza przestały być przeszkodą. W kilkanaście godzin można „przeskoczyć” z tropików w tereny polarne.

Oczywiście podróżują nie tylko ludzie, ale wraz z nimi zwierzęta, rośliny i cała masa innych organizmów. Czasami zabieramy kogoś ze sobą w podróż celowo. Tak na przykład trafiły z Ameryki do Europy powszechne dziś rośliny: ziemniaki, pomidory albo dynie. Stały się ważnym składnikiem naszej diety i niespecjalnie szkodzą przyrodzie, bo nie poradzą sobie bez pomocy człowieka. Gorzej, gdy taki przybysz ma się świetnie bez ludzkiej pomocy i, co więcej, okazuje się, że na nowej ziemi nie ma wielu ograniczających go czynników – takich jak drapieżniki, które potrafiły na niego polować, lub roślinożercy zjadający jego części. Trafia więc w miejsce nowych możliwości i rozpycha się tam bardzo, bo miejscowa przyroda nie potrafi go zatrzymać.

Najlepszym przykładem są drapieżniki, takie jak koty, lub wszystkożerne zwierzęta, takie jak szczury. Dotarły one na wyspy, gdzie nigdy nie było

lądowych ssaków i mieszkające tam ptaki albo gady nie wykształciły mechanizmów obronnych przed takimi przybyszami. Gatunki przeniesione przez człowieka (patrz kolejne rozdziały z przykładami), często z bardzo daleka, nazywamy inwazyjnymi gatunkami obcymi i potrafią one nieść wielkie zagrożenie dla przyrody, ale również dla człowieka i naszej gospodarki.

Szacuje się, że straty spowodowane przez obce gatunki inwazyjne na terenie Unii Europejskiej wynoszą 18 miliardów euro rocznie. Gatunki obce są również ważną przyczyną wymierania. Szacuje się, że w ostatnim czasie były jedyną przyczyną wymarcia około 20 procent rodzimych gatunków, które zniknęły z powierzchni planety, i jedną z przyczyn wymarcia około 50 procent pozostałych gatunków.



Szczury, które były pasażerami na gąpę na wielu europejskich statkach, dziś stanowią zagrożenie dla endemicznych gatunków na różnych wyspach (np. na Galapagos zagrażają wielu gatunkom ptaków).

O tym, jakim problemem są obce gatunki inwazyjne, możecie przeczytać więcej na stronach Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie: <https://www.iop.krakow.pl/ias>.

Nie wszystkie „egzotycznie” wyglądające gatunki, które pojawiły się w naszym kraju, to inwazyjne gatunki obce. To bardzo ważne, żeby nie mylić tych przybyszów z tymi, którzy pojawiali się za sprawą

człowieka. Jeżeli rozprzestrzenianie się gatunku nastąpiło w wyniku naturalnej wędrówki, która była odpowiedzią na zmieniające się warunki środowiskowe, takie jak ocieplający się klimat, nie traktujemy takiego gatunku jako inwazyjny ani obcy. Przykładem jest szakal złocisty, średniej wielkości psowaty, który w ostatnich latach znacznie rozszerzył swój zasięg występowania i poza Bałkanami można go spotkać nie tylko w Polsce, ale też już tak daleko na północy Europy jak w Estonii, Finlandii czy Norwegii.